

Testament spinningisty

TESTAMENT SPINNINGISTY

*Odro kochana, Ty jesteś jak – śmietana.
Nie powiem jak zdrowie, bo zaraz ktoś
powie, że plagiat popełnił i Wieszczą
Twórczości do końca nie zgłębił.*

*Gdy na Twoim brzegu łowią,
to wraca mi zdrowie,
choć serce mnie boli, bo Twoje brzegi
zielone śmieciami upstrzone.*

*Lecz ty cierpliwa, czasem wzburzona,
wylewasz i sprzątasz – jak dobra żona.
Szkoda tylko, że w majestacie swej rozciągłości,
czasami nie przegonisz nieproszonych gości.*

*Wędkarstwo tak działa na moją duszę,
że gdy tylko trochę wędkuję, to zaraz
znowu muszę i cykl się zamyka,
a problem – nie znika.*

*W tym kieracie mego uwielbienia,
nie dostrzegłem upływu czasu przeznaczenia.
Starość zapukała do drzwi niespodziewanie
i niedługo czas odejść na wieczne wędkowanie.*

*A tam, w krainie wiecznej szczęśliwości,
ujrzę Cię wreszcie czystą i zieloną – w całej rozciągłości.
Tylko uczyn mi łaskę, sprawco mego przeznaczenia
i nie dopuszczaj tam bałaganiarzy do łowienia.*

Franek